

№ 204.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Gwidona W.
Piąt. św. Eugenii P.
Sob. Podw. Krz. Św.
Niedz. Imienia NMP.
Pon. św. Eufemii P. M.
Wt. św. Franciszka St.
Sr. św. Józefa Wyzn.

Wschód słońca: godz. 5 m. 27
Zachód słońca: godz. 6 m. 26
Długość dnia: godz. 12 m. 59

WSPOMNIENIA
HISTORYCZNE.

1637. Władysław IV zaślubił w Warszawie Cecylię Renatę.

1683. Zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Wiedniem.

1733. Powtórna elekcja Stanisława Leszczyńskiego na króla polskiego.

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 12 września 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

GENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. Lewkowicz

Zachodnia № 33

powrócił.

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—2 po poł. 1147—6

D-ta Władysław Sznycer

przyjęć w lecznicy zaprzestał.

Przeprowadził się na ul. Cegielnianą № 36 (róg Piotrk.) Specjalność: zęby sztuczne bez podniebienia, oraz płomby porcelanowe i złote. 785—r

Wrzenie w Turcyi.

Państwo Osmanów coraz bardziej toczy rak powszechnego niezadowolenia ludności z panującego w Turcyi ustroju państwowego. Choroba ta ogarnęła już wszystkie warstwy społeczeństwa tureckiego, nie wyłączając najbardziej fanatycznie usposobionych muzułmanów, ogarnęła wojsko i grozi wybuchem katastrofy na szeroką skalę, w bardzo niedalekiej już być może przyszłości.

Korespondent z Konstantynopola do gazety angielskiej „Times”, w ostatnich numerach tego, zazwyczaj dobrze i źródłowo informowanego organu prasy angielskiej, w barwnych słowach nader wyczerpująco maluje obecny stan wewnętrzny państwa Osmanów, które niegdyś potężne i silne, groziło jarzmem niewoli całej Europie, ale od potrzeby wiedeńskiej, po zwycięstwie Jana Sobieskiego, poczęło chylić się ku upadkowi, dziś zaś z żywiołową siłą nieomal dąży do zupełnego rozkładu, który niezawodnie dawno już byłby faktem spełnionym, gdyby nie współzawodnictwo mocarstw europejskich, z których żadne nie chce ustąpić drugiemu nic z wpływów nad Bosforem, gdzie znów każde, zwłaszcza z państw morskich, radeby zatknąć swój sztandar i na dobre go utrwalić.

Gdyby nie to, że podział spadku po Osmanach wywołałby niewątpliwie nieobliczoną w skutkach burzę wojenną, Turcyja dawno już jako państwo, istnieć by przestała, albowiem żywot jej podtrzymują tylko mocarstwa europejskie w interesie powszechnego pokoju.

Skoro atoli rozkład wewnętrzny dojdzie do kresu, po za którym życie staje się niemożliwym, opieka państw, mimo wszelkich wysiłków, nie uratuje Turcyi, chyba że spełnią się marzenia młodoturków i reformy postępowe zdołają uzdrowić organizm państwowo państwa Osmanów.

Z tej racji relacja konstantynopolskiego korespondenta „Times'u“ jest bardzo ciekawą i dlatego podajemy ją poniżej w streszczeniu:

„Niedawne wypadki w Bitlisie i Bejrucie, pisze ów korespondent, nie zwróciły na siebie należytej im uwagi. A jednak ze względu, że zaszły po całym szeregu podobnych manifestacji, rzucają one jasny snop światła na teraźniejszy nastrój wśród ludności i armii tureckiej.

W Bitlisie muzułmanie przepędzili siłą walego, poczem wysłali depeszę do Ildis-Kiosku, w której zapewniali sultana, że nie zniosą powrotu znieawidzonego przez nich administratora i raczej porzucą wszystko, opuszczą kraj, niżby mieli spokojnie znieść powrót na stanowisko znieawidzonego satrapy.

Żądali oni przytem zniesienia niektórych zbyt uciążliwych podatków.

W Bejrucie około 2,000 żołnierzy, którzy po przesłuzeniu w Jemenie 8—9 lat powracali do miejsc rodzinnych, zmusili kapitana okrętu transportowego, by wysadził ich na ląd, co sprzeciwiało się rozkazom władz wojskowych. Wylądowawszy oddziałami, żołnierze ci aresztowali walego, kasyera i komendanta wojennego miasta i oświadczyli, że trzymać ich będą pod strażą jako zakładników dopóty, dopóki nie zostanie im wypłacony zółd zaległy w sumie 400,000 rubli. Po wypłaceniu im tej sumy w całości żołnierze powrócili na okręt, a wylądowawszy w porcie przeznaczenia, spokojnie rozeszli się do domów.

Nie jest to bynajmniej wypadek oderwany, utrzymuje korespondent, lecz jeden z wielu podobnych mu, które wciąż się zdarzają.

W Uskiubie, Konstantynopolu, Chodejdzie załogi wojskowe są w stanie nieustannego wrzenia, a w Sana przez kilka tygodni telegraf znajdował się w ręku niezadowolonych oficerów, którzy korzystali zeń, podając bezustannie długie skargi na przekupstwo i złą administrację swych wodzów, oraz na lekceważenie armii przez rząd.

Charakterystyczną cechą wszystkich tych manifestacji jest karnosc i porządek w łonie ich uczestników. Przy wypędzaniu walców anatolijskich nie było ani grabieży, ani wybryków swawoli. Akt gwałtu zastosowano tylko do jednego z dwóch urzędników, którzy usiłowali okazać opór.

W Bejrucie żołnierze mieli w swoim rozporządzeniu miasto i załoga była po ich stronie, a jednak nie dopuścili się żadnego nadużycia i nie żądali nie oprócz zaległego zółdu.

W Uskiubie podczas trzechniowego otwartego powstania tysięcy żołnierzy, życie w mieście płynęło zwykłą koleją. Tylko oficer, który usiłował wmieszać się do sprawy został ranny. Poza tem nikt nie został uszkodzony, a nawet nie nie skradziono.

Bezpośrednią przyczyną wrzenia w wojsku tureckim jest złe traktowanie żołnierzy. Na zapłatę wysłużonego zółdu żołnierze tureccy oczekują całymi miesiącami, a nawet i latami, a oprócz tego przetrzymywani są w szeregach po 7—8 lat, t. j. dwa razy dłużej, niż tego wymaga ustawa wojskowa.

Nastrój wśród armii oddziaływa na ludność cywilną i odwrotnie. Częste wypadki wrzenia i powstań nie mogłyby mieć miejsca, gdyby ludność nie sympatyzowała z żołnierzami.

Jeden z dyplomatów zagranicznych, który od wielu lat mieszka w Turcyi, wyraził ubolewanie, że rząd wielkobrytański odwołał niewielki krążownik wojenny, stojący w Bosforze, motywując to tem, że w kraju, gdzie ludność jest niezadowolona i ma tyle powodów do niezadowolenia, o wybuch nie trudno.

Europejczycy, dobrze władający językiem tureckim i odbywający podróże po kraju, utrzymują, że niezadowolenie ludności z istniejącego porządku rzeczy wciąż wzrasta w całym państwie. Jeden z nich, człowiek bardzo ostrożny i solidny, który od 3—4 lat nie był w Malej Azji, zdumiony był wprost tem, co tam zastał. Jego zdaniem, w niedalekiej przyszłości niewątpliwie nastąpi gwałtowny wybuch, jeżeli w porę nie zostaną usunięte najbardziej krzyżące nadużycia administracji.

S. J.

ZYGZAKI.

(G-wont). Do redakcyi nieustannie napływają skargi, że zarząd miejskich telefonów niewzględniadażądań i za pieniądze drogie nie chce zakładać nowych sieci i wydawać telefonów.

Skarżyło się już na to kilku adwokatów, kilku lekarzy, kilkunastu majstrów, sporo kupców i przemysłowców, nawet niektóre zakłady bankowe...

Słowem nie było sfery ludzi, którzyby nie kołotali do zarządu telefonów bezskutecznie, aż wreszcie zwrócili się do naszej redakcyi, żeby przecież o tem niedołęstwie dowiedziała się publiczność...

Jeden obywatel niemiecki, opowiadając o tem, aż za bruch się chwylał ze śmiechu.

— Za telefony płaci się tak drogo, że wyższej ceny nawet w portach afrykańskich i azjatyckich nie pobierają, a w dodatku dostać jeszcze telefonu nie można, mówił nam... i znów śmiał się do rozpuku!

Tem śmiechem oburzył nas do ostateczności... co to, żeby tam jakiś Niemiec miał uragać naszej wzorowej Łodzi!

Niemcy, Niemcy... Niemiec to zawsze na pierwszy plan wytyka Niemcy...

— Wielka rzecz, że oni mają wszystkie miasta połączone sieciami telefonicznymi i że każdy ze swego mieszkania może rozmawiać nie tylko z najmniejszym miastem niemieckim, nie tylko oniemal z każdą wsią większą, ale nawet z Paryżem, Rzymem, Wiedniem, Pesztmem, Lwowem, Krakowem, Białogrodem... Takiego porządku u nas niepotrzeba...

Doprowadzony do pasy powiedziałem niem-

cowi, żeby się zbyt nie rozbijał, bo każde miasto ma swoją osobliwość i stawiam sto rubli za jedną kopiejkę, jeżeli on nam pokaże tak zręcznych bandytów, jakich Łódź ma!

— Powiadam państwu efekt sprawiło olbrzymi, Niemiec przestał się śmiać, zdębiał i nie mógł słowa przemówić...

Wtedy wsiadłem na niego, jak na lysą kobyłę i zacząłem jeździć, wymyślając od samochwalców. Aż wreszcie Niemiec oprzytomniał i rzekł niesmiało...

— Prawda, przyznaję, macie i wy swoje osobliwości, ale ja właśnie przyszedłem po to, żeby jakakolwiek zyskać obronę przed bandytami... Rewolweru mi trzymać nie pozwalają, więc chciałem mieć chociaż telefon. Połączyłbym go z policją, zdjął słuchawkę, urządziłbym w policji mikrofon, tak, że gdyby przyszli do mnie panowie bandyci i krzyknęli „ręce do góry”, to równocześnie w policji usłyszeliby, co się u mnie dzieje... Wobec tego, że dziś mi odmówiono telefonu, nawet i ten środek obrony przepadł.

Zrozumiałem teraz Niemca: uznając tym razem za słuszny jego wywód, kazałem się połączyć z biurem telefonów...

— Proszę pana, czy to prawda, że nie daćecie telefonów...

— Ma się rozumieć...

— Pomyslałem, że może zarząd ma słuszność bo gdyby tak łatwo rozdawał telefony, to nikiby ich nie umiał cenić i wynalazek by spowszechniał... ale obniżywszy jeszcze głos znacznie, zapytałem.

— Jakież ku temu mogą być powody?

— Będziemy układać druty pod ziemią, więc po co mamy ponosić wydatki na druty nadpowietrzne, niech klienci poczekają...

Uradowany, że mogę Niemcowi zamponować powiedziałem... a widzisz pan, to tylko chwilowo odmawiają panu... Niedługo pan otrzymasz telefon, który dziś przerabia swoją sieć nadpowietrzna, na sieć podziemną... cywilizujemy się, idąc szybkim krokiem na postępem...

Mój gość nie czekał końca mojej oracyi tylko zemdlał; pospieszyłem do kranu po wodę, ale w rezerwoarze wody zabrakło... posłałem do studni; studnia nie wydawała wody, bo jak stróż objaśnia „woda do sąsiada uciekła...” Szczęściem miałem w domu „Minimax”, przeznaczony wprawdzie do gaszenia pożaru, ale w razie potrzeby, kiedy chodzi o życie ludzkie, zrezykowałem nabój za dziesięć złotych i strumień wody poleł się na twarz omdlałego. Ocknął się...

— Co się panu stało czyś pan zemdlał z za-

zdności, że my Łodzianie tak szybko idziemy za zachodem!

— Nie, kochany panie—obcierając swoją twarz, mówił Niemiec...—ja tylko widzę, że telefon będziemy mieli później niż kanalizację...

— A to dla czego?

— Bo już dziewięć lat pracują nad kanalizacją i zrobiono dopiero projekt, teraz będą dziewięć lat pracowali nad projektem telefonów...

— Ale co znów, to idzie prędko, to nie kanalizacja... Za miesiąc już się wezmą do dzieła.

— Za miesiąc będzie zima, śnieg przysypie ulice... kto się w nich będzie grzebał?...

Wstał, obtarł twarz i z bardzo smutnym westchnieniem wyszedł z redakcyi...

Prosimy oddział towarzystwa popierania przemysłu i handlu, oraz zebranie giełdowe o przeczytanie tego artykułiku.

Robotnicy polscy w Rosyi.

Ostatni numer „Życia robotniczego” przyniósł początek zajmującego studium o robotnikach polskich na obczyźnie. Mowa tam o robotnikach polskich w Petersburgu.

W północnej stolicy państwa—czytamy—jest ich spora, a nawet duża gromadka. ściśle określić liczbę zamieszkałych w Petersburgu robotników polaków jest bardzo trudno, ponieważ nie tworzą oddzielnych kolonii robotniczych polskich, lecz są rozrzućeni w masie robotników rosyjskich. Ale na oko można ich liczyć na 15—20 tysięcy, co stanowi 6—8 proc. ogółu robotników.

Zatrudnieni są przeważnie w warsztatach kolejowych i wielkich zakładach żelaznych i maszynowych, jak Putilowskie, gdzie przed dwoma laty polaków liczone do 3 i pół tysiąca, Aleksandrowskie i inne.

Wyższe na ogół uzdolnienie, wyższy poziom wykształcenia, większą wydajność pracy, stanowią naturalną przewagę robotników polaków nad ich kolegami rosyjskimi i dlatego prawie wszędzie polacy należą do robotników więcej ukwalifikowanych, a odpowiednio wyżej płatnych.

Olbrzymia większość robotników, jakie 3/4, pochodzi z Litwy i Białej Rusi, reszta z Królestwa.

Robotnicy polscy, rozrzućeni po przedmieściach petersburskich w pobliżu fabryk i zakładów; osiedleni w masie ludności rosyjskiej, nie mieli moż-

ności zapoznać się, skupić, założyć robotniczej kolonii polskiej. Pozostali rozdzieleni.

Odbiło się to szkodliwie na świadomości narodowej robotników, zwłaszcza zaś młodego pokolenia, które urodziło się i wzrosło w otoczeniu rosyjskiem.

O ile robotnicy starsi, wychowani w środowisku polskiem, żyjący wspomnieniami i uczuciami lat dawnych, zachowali swój język i obyczaje, nie przestali interesować się sprawami kraju ojczystego i marzą o powrocie do niego, — o tyle wśród młodego pokolenia dają się zauważyć zgola inne objawy w okręgu petersburskim, jeszcze bardziej w moskiewskim.

Najsilniejsze wynarodowienie, bo aż do zapomnienia i wyrzeczenia się języka ojczystego dochodzące, dotknęło dotychczas przeważnie jednego obwodu — moskiewskiego, liczącego do 5 tysięcy polaków.

Tutaj nie rzadko można napotkać robotników polaków, dla których język rosyjski jest więcej zrozumiały i którzy sprawami polskimi nie interesują się wcale, żyją zaś życiem duchowem rosyjskiem.

Szalone powodzenie w tym właśnie obwodzie robotniczym agitacji rosyjskich partij politycznych, wpłynęło i na robotników polaków, którzy tej agitacji nie mieli co przeciwstawiać; to też niemal wszyscy robotnicy polscy z obwodu moskiewskiego należą do organizacyj politycznych rosyjskich.

Robotnicy jednak starsi, mający w sobie większy zapas żywej świadomości narodowej i kultury, byli odporniejsi wobec agitacji i temu niezawodnie należą zawdzięczać, że zachowali dotychczas poczucie swej odrębności i nie zieli się z otoczeniem.

Z prasy rosyjskiej.

Ks. Meszczerski jest mocno niezadowolony z policji rosyjskiej. Redaktor «Grażdanina» w swoim czasie był delegowany do Londynu, Paryża i Brukseli dla bliższego obznajmienia się z działalnością policji zagranicznej. Zbadawszy rzecz na miejscu, ks. Meszczerski przyszedł do wniosku, że policję rosyjską dzieli od policji zagranicznej cała przepaść.

„Po pierwsze przekonałem się, że zagranicą policja jest instytucją państwową, działającą jednolicie, trzymaną w surowej karności, i gdzie od góry do dołu wszystkie grupy funkcjonaryu-

Potwierdził kilkakrotnem kiwnięciem głowy.

Poszedł dalej bez pożegnania. Ja zostałem, patrzyłem za nim. Zdawało mi się, że zmałał, że głową wciąż kiwał, potwierdzając śmierć swego syna.

O godzinie dziewiątej pan Michał wszedł do mnie, do numeru, gdym spał w najlepsze.

— Wstawaj! — krzyknął od progu. — Mam już sześćdziesiąt osób. Wstawaj! Chłapnijmy co u mnie! Należy oblać twój przyjazd. My dwaj tylko, tamci wszyscy dobrzy na chwilę. Nudzają mnie... Och, jak oni mnie nudzą! Pomimo to, raz na parę dni jestem u każdego. Minutkę i w nogil Taka moja natura. Gadatliwy jestem i ludzi potrzebuję... Zwaryowałbym w końcu...

Noc już zapadła. Gdysmy wyszli z hotelu, kilka dziewcząt, o twarzach malowanych, czmychnęło pędem przed nami na drugą stronę ulicy i dalej. Oglądały się z przestрахem na wielkoluda, a on im groził laską. Przechodnie i numerowy śmieli się. Mogłoby to stanowić pewne dane do moich wniosków o Michasiu, lecz byłem zaspany, więc i leniwy do wszelkich kombinacji, przytem mój sfinks zburzył się widocznie, przyspieszył kroku, mrucząc niewyraźnie pod nosem, a ja go musiałem gonić i dopędziłem dopiero w drzwiach jego mieszkania.

Michaś przeprosił mnie; zmęczony, spocony, zrzucił z siebie ubranie. Siadł w koszuli na fotelu i krzyknął:

— Babi! Do mnie!

Weszła wiedźma czystciuteńko odziana, spojrziała na swego chleבודawcę, ku wielkiemu memu zdziwieniu położyła mu rękę na głowie, próbowała garścią jego włosów.

— Złaczał się — rzekła niby po polsku. — Wierno w ugodę swojaka.

(D. c. n.)

5)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Wielki Michaś.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 203.)

Przez minutkę zapanowało milczenie, poczem usłyszałem blisko drzwi głos gospodarza:

— Me voilà prêt! — wołał. — W całej okazałości! Jak do pochodu! Tak się u nas ubierali!

Z ostatnimi słowami stanął pan Michał przedemną... Istotnie, w całej swej okazałości, bo aż krzyknąłem z podziwu i trochę z zachwytu.

— A, jak Boga kocham! — szepnąłem mimowolnie, spojrzawszy na wspaniałą postać rodaka.

Był to Józef Poniatowski, razem ze Stefanem Czarnieckim w jednej osobie.

Spodnie na nim obcisłe, granatowe, chwycione pod butem strzemiączkami; but na wysokim obcasie. Na sobie czarna, szamerowana czamarka, cokolwiek zaledwie widoczna, gdyż na ramionach miał pan Michał spięty pod szyją płaszcz szary, gumowy. Wąs potężny, silnie szpakowaty, również jak i bakenbrody, które zdaleka można było wziąć za pełną brodę. Brwi czarne, krzaczaste, z pod nich siwe oczy patrzyły bystro, marsowo. Włosy na głowie przykrywał kaszkiat granatowy, z szerokim paskiem błyszczącym, w formie kepi, daszek jego kańciasty, mocno w górę zawinięty. Ręka w ciem-

nej zamzkowej rękawiczce, ścisnęła laskę grubą, sękatą, niby buławę hetmańską.

— A niechże cię w drożdże wsadzą z takim wyglądem, mój panie Michale! — powiedziałem mu tonem przyjemnego zdziwienia.

— No, chodź! — rzekł Michaś.

— Gdzie?

— Udajesz, czy co?! Przecież przysłano cię do mnie, abym naganę na polaków urządził, na raut ich zapędził, prawda? Gdzież to ma być i kiedy?

— W niedzielę, u rejentów — objaśniłem zdumiony.

Michaś, widzę, mądry jest i sprytny, nie mnie go nabierać na wywnętrzanie tajemnicy.

Wyszliśmy na ulicę. Mój ogromny protektor objął mnie ręką za łopatki i okrył jedną połą swego płaszcza. I tak szedłem sobie koło niego, jak mały palec od nogi, przy dużym palcu od ręki.

— Uważasz? — rzekł do mnie Michaś. — Tu trzeba z nimi mądrze manewrować. Ja mam na tutejszych pół polaczków swoje kawały.

— To wiecie co, panie Michale? — zawołałem. — Wy idźcie po mieście z waszemi kawalami, a ja pójde spać do hotelu. Nie spałem całą noc.

— Dobrze. Ale odprowadź mnie jeszcze kawałek drogi.

Mocniej objął moje łopatki i od czasu do czasu przyciskał mnie do siebie nerwowo.

— Chciałbym mieć takiego syna! — westchnawszy, oznał się nagle.

— Umarł? — spytałem dyskretnie.

Michaś puścił mnie, przystanął.

— A skąd wiesz, że był?

— Z westchnienia waszego.

— A no... prawda... Był i...

— Umarł?

szów policyjnych dokładnie zdają sobie sprawę ze swych obowiązków i bez szemrania je spełniają. Po drugie, wszędzie znajdowałem policyę zabezpieczoną pod względem materyalnym, zarówno dobrą pensją, jako też emeryturą po upływie pewnego terminu służby. Po trzecie, znalazłem zagranicą policyę wykształconą i wychowaną o tyle, o ile to niezbędne ze względu na jej stosunek do społeczeństwa i dla zapewnienia jej niezbędnej powagi. Nareszcie po czwarte, policya zagranicą, oprócz swojej siły, miała wszędzie i we wszystkim ogromną pomoc w stosunkach do niej ludności: stosunki te oparte były na powszechnym szacunku do policyi i na przeświadczeniu każdego, że nie tylko posłuszeństwo policyi, ale i okazywanie jej wszechstronnego poparcia i pomocy jest obowiązkiem każdego obywatela państwa. W tych warunkach policya, bez względu na to gdzie jest, w stolicy, czy w małej miejscowości, czy na wsi, znała ludność swego okręgu, znała tryb jej życia o tyle, że na wszelkie zakłócenia tego normalnego trybu zwracała uwagę.

W Rosji zaś przeciwnie.

Rysem charakterystycznym wszystkich rodzajów policyi jawnej i tajnej było to, że ona nie wiedziała, niczemu nie zapobiegała; wszędzie zjawiała się zapóźno i w rzeczywistości za nie nie była odpowiedzialną.

Do tej charakterystyki pozostaje dodać, że policya u nas w ciągu lat 50-ciu bardzo mało doskonalila się. W roku 1881, w przeddzień 13 marca, Cesarz Aleksander II-gi mówił z radością: „No, teraz jestem spokojny; Loris powiedział mi, że ostatni anarchiści zostali schwytani”.

Ks. Meszczerski radzi znieść korpus żandarmerii i dodać na policyę jeszcze 50,000,000 rb., które użyte będą na następujące cele:

1) Gubernatorowie powinni otrzymywać na policyę śledczą przynajmniej po 10,000 rubli rocznie.

2) Naczelnicy powiatów powinni mieć pensji najmniej 5,000 rb. i najmniej 3,000 rb. na policyę śledczą.

3) Policmajstrowie w miastach gubernialnych powinni dostawać na policyę śledczą po 3,000 rb., a pomocnicy naczelników powiatów po 2,000 rb.

Nędza polaków w Chicago.

„Dziennik Narodowy“ w Chicago podaje smutny obrazek z życia polaków w tem mieście. Smutna jest dola rodziny Pallidorów. Mieszkają oni w domu pod № 4558 Gross ave, od «alei», tuż po za rzeźniami, z których wieje odór, zatruwający powietrze dokoła. Ojciec rodziny, Jakób Pallider, liczący lat 31, leży na łożu śmierci, umierający na straszną plagę ludzkości—suchoty. Dwadzieściaośmioletnia żona jego i troje dzieci nie mają co włożyć do zgłodniałych ust. W małej izdebce bieda wyszczerza zęby ze wszystkich kątów, znikąd nie usmiecha się nadzieja... Ona, zapytana o historię ich życia, ze łzami w oczach opowiada, że przed pięćmi laty przybyli do Ameryki w poszukiwaniu... szczęścia. On pochodzi z Galicji; pracował w fabryce w Budapeszcie. Tam otrzymali listy od znajomych z Ameryki, którzy im cuda o tutejszych stosunkach pisali. Wyszperali więc wszystkie ruchomości, dożyczyli trochę pieniędzy i ruszyli za ocean. Przybywszy do Chicago, Jakób przez znajomych dostał pracę w rzeźni „Morris Nelson and Co.“ Pracował tu prawie bez przerwy za marne wynagrodzenie, bo za pracę od świtu do nocy dostawał 1 dol. 60 ct. Pracował w oddziale t. zw. «coeler», gdzie temperatura wynosi przez cały rok 38 stopni. Wśród takich warunków Jakób Pallider wpadł w suchoty i dziś dogorywa... Żona i dzieci pozabawione wszelkich środków do życia, żywią się nędznie kawałkami chleba, a i tych już nieraz brak. Zapytana czem opłaca komorne, łkając przyznaje, że mieszka na kredyt, a zapłaci z „pośmiertnego“ po mężu, które ma jej wypłacić kompania...

I nikt nie wiedziałby może o strasliwym położeniu tych ludzi, gdyby nie żyd sklepikarz, który zauważył, że Pallidorowie już od dłuższego czasu przestali u niego kupować wiktuały i poszedł się dowiedzieć, dlaczego stracił odbiorców.

Żydek zastał tam okropną sytuację. Ojciec rodziny leży bez tchu na łożku—żona i dzieci głodne, opuszczone, płaczą... Wzruszony tem, co widział, doniósł natychmiast do „University settlement of Chicago“. Urzędnik instytucji tej, wysłany dla zbadania sprawy na miejscu, zaraportował, że znalazł u Pallidorów nędzę, jakiej jeszcze w życiu nie widział... Wysłano tedy „dorzecznicy“ do pielęgnowania chorego. Zarząd z „University settlement“ jest w kłopotcie, jak pomódz tej rodzinie, gdyż żona musi być ciągle przy mężu umierającym i jedenastomiesięcznym dziecku, a tu niema z czego żyć... Urzędnik wypytywał się Pallidorowej, dlaczego jej mąż nie poszedł na robotę na wieś, gdzie mógł znaleźć zdrowszą i popłatniejszą robotę, aniżeli w rzeźni. Na to kobiecina otworzyła oczy i odrzekła, że ani ona, ani nikt z jej sąsiadów nie wiedział, że w Ameryce jest także i wieś. Myślała, że są tu tylko same fabryki!...

Tak to nieszczęśliwa rodzina, uginająca się pod jarzmem ciężkiej pracy i trosk o codzienny kawałek chleba, chorująca i cierpiąca — już od lat pięciu żyje w Ameryce, a wie tyle o tutejszych stosunkach, jak gdyby Ameryki wcale nie widziała. Nikt ich nie objaśnił, nikt im nie pomógł, nikt nie poradził, nikt do rodaków nie wyciągnął dłoni, nie otworzył serca. Biznes przedewszystkiem—każdy sobą jest zajęty, niech giną, słabli!... Strach!

Z rosyjskich stosunków szkolnych.

Prasa petersburska i prowincjonalna podkreśla, że w bieżącym roku szkolnym daje się zauważyć niebывалы, w stosunku do lat ubiegłych, napływ młodzieży, pragnącej dostać się do wyższych zakładów naukowych. Nawet na tak dalekich kresach, jak Syberja, gdzie w ubiegłym roku szkolnym instytut technologiczny w Tomsku przyjmował bez egzaminów, obecnie wprowadzone zostały egzaminy konkursowe, ponieważ na 340 miejsc wolnych zgłosiło się 1500 kandydatów.

W Petersburgu ukończono do 1 b. m. przyjmowanie podań do uniwersytetu i o napływie uczącej się młodzieży można wnioskować z cyfr, zestawionych przez „Ruś“.

	Wakan-	Ilość złożo-
	sów	nych podań
Instytut technologiczny na	300	1600
„ inżynierów cywiln.	107	400
„ komunikacji . . .	150	1050
„ inżynier. górnicz.	120	1200
„ elektrotechniczny .	95	700
„ leśny	100	300
„ politechnika	800	4000
Akademia wojskow-lekar.	80	600
„ duchowna	36	80
„ wyż. kurs. żeńsk.	800	3000
„ uniw. (w przybl.)	2000	4000

A zatem na 4488 miejsc, wakujących w wyższych zakładach naukowych Petersburga, złożono 16930 podań! Innymi słowy, w samym tylko Petersburgu, stanowiącym centrum życia umysłowego Rosji, pozostaje na koszu, z powodu braku miejsc w szkołach wyższych, około 13,000 młodzieży płci obojga, pragnącej się kształcić wyżej, na podstawie świadectw z ukończenia szkół średnich.

Wymowne cyfry...

SAMORZĄD.

„Kuryer Warszawski“ pisze:

Po świeżym powrocie przedstawicieli zarządu miejskiego z Petersburga stało się wiadome, iż w tej chwili sprawa zaprowadzenia samorządu miejskiego i wiejskiego w Królestwie Polskiem jest już zasadniczo rozstrzygnięta przez komitet ministrów, ma przejść jeszcze przez jedną instancję wyższą i w końcu będzie przekazana trzeciej Dumie, jako jedna z najpilniejszych.

Projekt obu samorządów, zmieniony przez różne instancje biurokratyczne, w wielu punktach różni się od projektu, opracowanego i zaproponowanego przez komisję obywatelską. W tym ostatnim objęto tyle dezyderatów zasadniczych, że pozostał podobno zaledwie „samorząd ograniczony“ i taki będzie przedstawiony Dumie.

Między innymi np. zastrzeżono, iż etaty policyjne przez 5 lat nie podlegają zmianom i wogóle decyzjom samorządu; że prezydent i burmistrzowie miast mają być mianowani, a nie wybieralni i t. d.

Tak żąda projekt ministerialny. Czy przyjmie go Duma — będzie to zależało od jej składu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radziwira. Jutro Chronisława.

TEATR VICTORIA. Dziś grono artystów polskich odegra „Królowę Przedmieścia“, obraz ludowy. Początek o godz. 8¹/₂ wieczorem.

KRONIKA.

Konfiskaty. Wczorajszy numer „Rozwoju“ został skonfiskowany przez p. inspektora prasy, za artykuł p. t. „Pesymizm konstytucjonalistów rosyjskich“.

— Numer 127 „Vilniaus Žinios“ został skonfiskowany z powodu zamieszczonej w tym numerze korespondencji z Krakowa o zjeździe partji lotewskiej.

✓ Bandytyzm. W ostatnich czasach bandyzyzm w Łodzi rozwiłmożnił się na dobre. Uzbrojeni w rewolwery bandyci, napadają w biały dzień na inkasentów, buchalterów, idących przez ulicę z pieniędzmi, to znów dokonywają grabieży kas ogniotrwałych w kantorach przedsiębiorstw lub instytucji kredytowych i t. p. Bandytom zazwyczaj sprawki ich udają się bezkarnie. Ostatnio szajka terrorystów i bandytów dla zdobycia pieniędzy chwyciła się znów innego środka. Oto rozsyła do zamożniejszych firm i osób prywatnych listy z żądaniem wypłaty w oznaczonym terminie znaczących sum pieniężnych. Wielu kupców i firm przemysłowych pod groźbą wypłaciko żądane sumy.

Wobec powtarzających się coraz częściej napadów bandyckich, grono obywateli, kupców i przemysłowców postanowiło zwrócić się do władz wyższych z prośbą o przedsięwzięcie energicznych środków zaradczych w celu zapobieżenia dalszym wypadkom bandytyzmu i ochrony mienia.

W sprawie unormowania wypoczynku świętecznego. Wczoraj, o godz. 8 wieczorem, w magistracie łódzkim odbyło się posiedzenie komisji mieszanej, obradującej nad projektem nowego prawa z dnia 28 listopada 1906 roku, o zabezpieczeniu normalnego wypoczynku pracownikom w miejscowych zakładach handlowych i kantorach. Przewodniczył p. Maksymilian Nowacki, pióro trzymał p. Jaszunski.

Po otwarciu zebrania, przystąpiono do odczytania protokołu z poprzedniego posiedzenia komisji, oraz zaznaczenia w tym protokole przyjęcia mandatów przez wybranych członków.

Po ukończeniu tych formalności załatwiono kilka spraw, objętych porządkiem dziennym.

Przedewszystkiem zastanawiano się nad tem, jaką funkcję spełniać winien zastępca członka komisji.

W sprawie tej wywiązała się dyskusja. Postanowiono w zasadzie, iż zastępcy mogą uczestniczyć w zebraniu, mimo że zbierze się wymagany komplet członków danego przedstawicielstwa. Zastępca, o ile na posiedzeniu komisji reprezentuje nieobecnego członka, prócz udziału w dyskusji ma prawo głosu i w uchwalaniu postanowień i rezolucyj komisji, w razie zaś pełnego kompletu członków komisji, obecny na zebraniu zastępca może brać udział tylko w obradach, bez prawa głosu.

Na zastępcę sekretarza powołano p. S. Kaufmana. Uchwalono, aby posiedzenia komisji były prawomocne o ile liczba obecnych wynosi ²/₃ ogólnej liczby wybranych członków komisji.

Postanowiono zwrócić się do członka komisji p. Kröniga z prośbą o wyjaśnienie przyczyn ciągłej nieobecności na posiedzeniach komisji.

W dalszym ciągu przewodniczący proponuje odczytanie „in extenso“ przepisów, objętych nowym prawem z d. 28 listopada 1906 r.

Zdania są podzielone. Jedni uznają za ko-

nieczne, aby każdy z członków komisji przestudował nowe prawo, aby należycie obznajmić się z nim, co ułatwi orientowanie i wypowiedanie opinii przy ferowaniu uchwał. Inni znów stawiają wniosek, aby zająć się odczytaniem prawa i odrzuć znajdujące się w tacy, którzy proponują, aby odczytać przepisy pobieżnie, bez dyskusji, przy czym czynić uwagi, jakie punkty należy zakwalifikować do dyskusji.

Większością głosów utrzymał się ostatni wniosek.

Przewodniczący przystąpił do odczytania wydanych przepisów. Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Po odczytaniu przepisów, uchwalono zająć się przygotowaniem materiału do obrad na następne posiedzenie, które odbędzie się w dniu 19 b. m. (czwartek) o godz. 8 wieczorem w magistracie.

Na posiedzeniu tem, w miarę zgromadzenia odpowiedniego materiału, prowadzona będzie dyskusja: o długości dnia roboczego, albo też o unormowaniu wypoczynku świątecznego.

Ze Stowarzyszenia właścicieli zakładów stolarskich. Wczoraj, o godz. 4 i pół po południu, w lokalu Millera (Mikołajewska № 40), pod przewodnictwem prezesa p. Grabowskiego, odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia właścicieli zakładów stolarskich w Łodzi i okolicy.

Na porządku posiedzenia była sprawa w jaki sposób załatwić zatarg wynikły pomiędzy p. Wutkiem, właścicielem zakładu stolarskiego, a czeladnikami, którzy domagają się podniesienia płacy.

Sprawę powyższą omawiano przeszło dwie godziny, a pomimo to nie doszło do porozumienia.

Sprawę zaś otworzenia magazynów do sprzedaży gotowych mebli, omawiano bardzo długo; mówcy wielokrotnie odchodzili od przedmiotu, głównie dla tego, że większość nie wtajemniczyła się w treść ustawy i regulamin.

Cała ta gadańca robiła wrażenie, iż większość członków jest przekonana, że Stowarzyszenie będzie otwierało magazyny za fundusze Stowarzyszenia, a nie grupy członków, jak tego domaga się zarząd.

Pomimo wyjaśnień, dawanych przez p. Grabowskiego i innych, większość zebranych nie dała się przekonać i niezadowolona opuściła posiedzenie.

Wobec takich nieporozumień i niezgodności poglądów, na wczorajszym nadzwyczajnym zebraniu nie zapadły żadne uchwały, pomimo zredagowania protokołu, dotyczącego pierwszej sprawy.

Po przeczytaniu tego protokołu, prawie wszyscy odmówili podpisania go.

Nowy związek. W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne członków świeżo ulegalizowanego Związku majstrów robót cementowych, betonowych i mozaikowych, którego działalność rozciąga się na całą gubernię piotrkowską. Związek ma na celu podniesienie dobroci wyrobów z fachem tym związanych, wyrugowywanie tandety, a przedewszystkiem uczciwego i sumiennego wykonywania robót.

Dla osiągnięcia tego, związek dążyć będzie zawsze, aby sprowadzane materiały surowe były w gatunku jaknajlepszym, jakoteż przyrządy i maszyny do obróbki. Każdy członek związku przy wstąpieniu płaci jednorazowo tytułem wpisowego rb. 10) oraz miesięczną składkę w sumie rb. 2. Organizacja związku składa się z zarządu, wybranego na trzy lata, z sądu polubownego, załatwiającego sprawy między członkami, oraz komisji rewizyjnej.

Po zapoznaniu zgromadzonych z treścią ustawy, którą w krótkich zarysach przytoczyliśmy, przystąpiono do wyborów za pomocą głosowania tajnego.

Do zarządu wybrani zostali: T. Feinkind, inżynier Fr. Pałaszewski i M. Herberg.

Zebrania zarządu odbywają się co tydzień w środy (przy ul. Piotrkowskiej nr. 171) o godz. 6-ej wiecz.

Na członków związku zapisali się pp.: inż. Magnuski, S. Feinkind, inż. Schoeneich, inż. Pałaszewski, J. Jakubowicz, H. Goldberg, M. Goldberg, M. Herberg, M. Jamiszewski, D. Barry, G. Frej, D. Pruszyński, R. Kuner, H. Rubin, L. Korn, i Bieńkowski.

Ze względu, iż nie wszyscy majstrowie łódzcy zapisali się do związku, zarząd zwraca się z prośbą o jaknajwcześniejsze zgłaszanie się do

lokalu zarządu (Piotrkowska nr. 175). Prośba ta odnosi się także i do majstrów i przedsiębiorców po za obrębem Łodzi, w granicach gubernii piotrkowskiej.

Z kolei fabryczno-łódzkiej. Robotnicy, którzy zastrejkowali na rampach i w magazynach kolei fabryczno-łódzkiej, przekonaawszy się, że uporem nie skorzystają, zwrócili się w sobotę do zarządu kolei z prośbą, aby ten pozwolił im przystąpić do pracy. Zarząd drogi, porozumiawszy się z Komitetem ochrony i Radą zarządzającą, został upoważniony do przyjęcia robotników, lecz na starych warunkach z płacą 30 rb. miesięcznego wynagrodzenia, podzielonego — 22 rb. 22 kop. pensya, 6 rb. 66 kop. na mieszkanie i 1 rb. 12 kop. na opał. Jednocześnie zawiadomiono robotników, że płaca 17 kop. za dodatkowe godziny pracy pozostaje nadal, lecz z zastrzeżeniem, iż w ciągu 2-ech miesięcy Rady zarządzająca rozpatrzy wniosek robotników płacy za pracę od puda wyladowanego i naładowanego towaru. Wyrabiający nad normę będą otrzymywali premię. Robotnicy na warunki wszystkie zgodzili się i przystąpili do pracy. Wobec tego, zarząd kolei fabryczno-łódzkiej zawiadomił wszystkie koleje, że przyjmuje odpowiedzialność za terminową dostawę towarów, jak również ekspedycje poczęły przyjmować i wydawać towary interesantom na stacjach Łódź-fabryczna i Karolew.

Ochronę wojskową z chwilą przystąpienia robotników do pracy natychmiastowo zniesiono.

Związek kuchmistrzów. Wczoraj na zebraniu ogólnem Stow. zawodowego kuchmistrzów łódzkich, w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 175, dokonano wyboru nowego zarządu. Na prezesa powołano p. J. Kalinowskiego, na wiceprezesa p. A. Zabrodzkiego.

Szkoła Zgromadz. rzeźników. W tych dniach nastąpi otwarcie kursów wieczorowych dla terminatorów Zgromadzenia rzeźników.

Opracowano rozkład lekcji w sposób następujący: po 1 godzinie na tydzień religia katolicka i ewangelicka, po 2 godziny języki rosyjski i polski, po 1 godzinie niemiecki, po 2 godziny arytmetyka, po 1 godzinie higiena.

Koszty utrzymania kursów wynosić będą rocznie 1,440 rb.

Towarzystwo kredytowe. Drugie Towarzystwo wzajemnego kredytu liczy obecnie 400 członków; kapitał zapasowy wynosi 600,000 rubli; wysokość dykontowanych co tydzień weksli dosięga 40,000 rubli.

Zażegnanie strejku. Kotlarze i pomocnicy montierów, pracujący przy łódzkiej agenturze „Fitzner i Gamper“, idąc za głosem ogółu kotlarzy żelaznych, zażądali podwyżki płacy, grożąc w przeciwnym razie strejkem. Sprawę tę administracja filii załatwiła polubownie; do strejku nie doszło.

W przystępie melancholii. Zamieszkały przy ulicy Staro-Zarzewskiej nr. 65, slusarz, 21-letni Stanisław Lenartowicz, oddawna zdradzał pewien rodzaj umysłowy. Zauważyła to otaczająca go rodzina i bacznie śledziła każdy krok Lenartowicza.

Wczoraj, około godziny 3-ej po południu, gdy Lenartowicz chwilowo znalazł się sam w pokoju, niewiadomo z jakiego powodu, chwycił za fiaskę, napełnioną kwasem karbolowym. Połknął on tak znaczną ilość, że wystarczyła, aby spowodować otrucie. Lenartowicz w strasznych męczarniach życie zakończył. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

Ostatnia posługa. Wczoraj, o godz. 3½ po południu, liczny zastęp złożony z przedstawicieli sfer przemysłowych i ziemiańskich, oddał ostatnią posługę zwiokom ś. p. Felicjana Marchwińskiego, b. właściciela dóbr i dyrektora telefonów w m. Łodzi.

Zwłoki spoczywały w kościele św. Aleksandra wśród zieleni i mnóstwa wienców, złożonych przez b. podwładnych, współtowarzyszów pracy, przyjaciel, życzliwych i rodziny.

Nabożeństwo żałobne o godz. 11 przed poł., odprawił ks. Komorowski, wikaryusz archikatedralny.

Kondukt pogrzebowy prowadził na Powązki ks. Jan Kurzyca, w towarzystwie dwóch uczniów seminarium.

Z politechniki. Dowiadujemy się, że profesorowie politechniki warszawskiej, którzy prze-

nieśli się do Rostowa nad Donem, uzyskali tam wszystkie prawa i dopłaty, które im służyły w Królestwie Polskiem.

Weksle skarbowe. Ogólna liczba będących obecnie w obiegu weksli skarbowych rosyjskich wynosi podług «Berl. Tag.» rubli 52,000,000. W m. czerwcu 1906 r. kursowało weksli tych za rb. 235,884,510.

Zebranie pracowników handlowych. Przypominamy, że dziś, o godz. 8 wieczorem, w lokalu przy ul. Długiej № 45 (Stowarzyszenie subjeatów handlowych w Łodzi) odbędzie się zebranie pracowników handlowych branży kolonialnej, w celu omówienia sprawy związanej z pracami komisji mieszanej, obradującej nad projektem nowego prawa z dnia 28 listopada 1906 r., dotyczącem unormowania warunków pracy i wypoczynku świątecznego.

Zmiana lokalu. Wczoraj policmajster miasta Łodzi, r. st. H. Chrzanowski, przeprowadził się do lokalu przy ulicy Długiej w domu pod № 29.

Ruch emigracyjny. W ostatnich czasach wiele rodzin żydowskich wyjeżdża do Palestyny, w nadziei, że tam ich byt polepszy się.

Rewizje. Dziś, o godz. 10 rano w cukierni Roszkowskiego wojsko wraz z policją dokonało rewizji. Rewizja nic nie wykryła.

— Dziś, o godz. 2 w nocy aresztowano w hotelu Polskim jedną osobę.

— Dziś, o godz. 10 i pół przed południem wojsko wraz z policją dokonało rewizji w domu przy ulicy Benedykta № 32.

Ujęcie zabójcy. Władze policyjne ujęły i aresztowały jednego z zabójców Józefa Wilmańskiego, którego napadnięto w mieszkaniu przy ulicy Golca (w Radogoszczu) w ubiegły poniedziałek, przyczem ciężko raniono kulą rewolwerową Józefę Wilmańską.

Bandytyzm w Radogoszczu. Przez dłuższy czas dwaj bandyci chodzili po różnych domach w Radogoszczu i pod groźbą rewolwerów domagali się wydania pieniędzy. Ostatnio zrabowali kilkanaście rubli w mieszkaniu Bertolda Frajtaga, poczem udali się do Leopolda Bibela, lecz tutaj zostali odparci przez robotników, którzy podnieśli alarm a następnie puścili się w poгон. Obu schwytano i odstawiono pod silną eskortą do więzienia.

Teror. Onegdaj do mieszkania Jankła Rakowskiego, przy ul. Wschodniej nr. 16, przyszło kilku ludzi, uzbrojonych w rewolwery z żądaniem wydania 1000 rb. Rakowski odpowiedział, iż na razie sumy takiej nie posiada, lecz przygotuje nazajutrz. Bandyci oddalili się Rakowski z żoną wyjechali tego dnia z Łodzi. Wczoraj gdy owi ludzie nie zastali Rakowskiego na Wschodniej, uwali się do sklepu jego (oleju, nafty i t. p.) na ul. Północną nr. 10. Oświadczyli oni, iż przychodzą po odbiór przyrzeczonych tysiąca rubli. Pracownicy tłómaczyli się, iż o niczem nie wiedzą, że p. R. nie dał im żadnego polecenia, wyjeżdżając, że wreszcie pieniędzy nie mają. Bandyci wobec tego postanowili czekać na powrót Rakowskiego.

Rewizje i aresztowania. Dziś, o godz. 11 w południe policja z wojskiem dokonała rewizji w ogrodzie miejskim przy ulicy Mikołajewskiej. Aresztowano kilka osób, które odprowadzono do 3-go cyrkulu policyjnego.

Wypadek z bronią. Wczoraj, około godziny 9-ej wieczorem do tramwaju kolei podjazdowej Łódź-Pabianice wsiadł urzędnik Banku państwa 24-letni Aleksander Worobiov. Jadący umieścił na platformie rower, a fuzję zabrał ze sobą do wagonu.

Gdy pociąg miał ruszyć rozległ się nagle strzał.

Strzał ten spowodował popłoch wśród pasażerów.

Okazało się, że fuzya wypaliła i Worobiov został ugodzony w lewą rękę. Po uspokojeniu się wśród podróżnych rannego Worobiova przeniesiono z wagonu do poblizkiego felczera, z kądem wezwano Pogotowie.

Lekarz Pogotowia rany opatrzył i przewiózł chorego do domu.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległa kobieta i mężczyzna, który odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

Ataki nerwowe. Na ul. Wschodniej nr. 15 Ajzyk Kleiman, robotnik, lat 23, dostał ataku nerwowego; takiemu samemu wypadkowi uległa na ul. Targowej nr.

28 Salomea Kocher, robotnica, lat 18 i dłuższy czas była bezprzymocowana. W obydwóch wypadkach lekarze Pogotowia udzieliли doraźnej pomocy.

Ciężki wypadek. Na ul. Ogrodowej nr. 11 na Bałutach Abram Goldberg, 3 letni syn handlarza, przejechany został wozem tak nieszczęśliwie, że odniósł złamanie trzech żeber. Po udzieleniu odpowiedniej pomocy przez lekarza Pogotowia, w ciężkim stanie pozostawiono go pod opieką rodziców.

*

Aleksander Lednicki po parudniowym pobycie w Warszawie wyjechał dziś do majątku swego w gub. smoleńskiej. Były poseł miński podczas czasów letnich pracuje nad przygotowaniem do druku obszernej pracy, zawierającej materiały historyczne do projektu autonomii polskiej. W zakres tego dzieła mają wejść projekty i rozprawy, podnoszone w tej kwestyi w I-iej i II-iej Dumie, oraz wybitniejsze publikacje, zamieszczane w polskiej i rosyjskiej prasie.

Wybory a żydzi. Podczas ubiegłych świąt—pisze „Nowa Gazeta”—niektórzy z żydowskich działaczy społecznych czynili zabiegi o zorganizowaniu międzypartyjnego żydowskiego komitetu wyborczego. Zabiegi te, wobec biernego zachowania się ludności żydowskiej w stosunku do wyborów, nie dały żadnych owoców i o ile można wnosić z obecnego nastroju ludności żydowskiej, żadnego komitetu żydowskiego przy wyborach do trzeciej Dumy nie będzie.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Dziś wieczorem w teatrze Victoria, grono aktorów polskich odegra „Królową Przedmieścia”, obraz ludowy.

Z okolic Główna.

(Korespondencja własna „Rozwoju”).

Właściciele ziemscy z okolic Główna komunikują nam, że widocznie pod wpływem agitacji z miast płynącej, służba folwarczna i robotnicy rolni uprawiają od paru tygodni obstrukcję, zasadzając się na późnym wychodzeniu zrana do robót polnych, przeważnie sięgającym 8-iej godziny rano a nadto w wolnym czasie wykonują nie tylko roboty, lecz zaprzęganie i wypręganie inwentarza pociągowego, tak, że literalnie odrabiają połowę tego, co dawniej. Tem to dziwniejsze, że uzyskawszy przed rokiem podwyżki, obecnie nowych żądań nie przedstawiają. Dzięki tej swego rodzaju obstrukcji, nastąpiło niezmiernie opóźnienie w pracach gospodarczych. Są majątki, które mają jeszcze resztki zbóż do sprzętu, a siewów nie rozpoczęły już to wskutek nieprzygotowania roli, lub też nie mając zboża przygotowanego do siewu, który powinien być w pełnym biegu, gdyż w dobrych gospodarstwach siew na 20 września bywa ukończony.

Gdyby nie ten nowy kryzys, którym niespodziewanie zaskoczeni zostali, rok ten nie byłby dla rolników zły, gdyż aczkolwiek na ogół wzięwszy, zapewne buraki mniejszy plon dadzą niż lat poprzednich, wskutek tego, że w odpowiednim czasie nie były obrobione i opielone; inne gatunki zboża dopisały, zwłaszcza żyto, które jest namlotne i dorodne ma ziarno, nadto cena dochodzi do niebywalej od lat 30 wysokości, bo placą za korzec 6 rub. 80 kop.

Od czasu do czasu praktykują się w tamtej okolicy napady bandyckie, jak dotąd, dokonywane przeważnie na zagrody pojedynczych kolonistów. Jednakże obawiają się napadów więksi posiadacze. Niektórzy zorganizowali nawet samobronę.

Z WARSZAWY.

* Pracownia antropologiczna.

Młodzieżka pracownia antropologiczna, założona przed bardzo niedawnym czasem przy Muzeum przemysłu i rolnictwa, bardzo szybko zjednała sobie uznanie wśród świata uczonego.

„United States National Museum” w Waszyngtonie, dzięki pośrednictwu prof. d-ra Hordliczki, dyrektora pracowni antropologicznej waszyngtońskiej, nadesłało pracowni warszawskiej liczne wydawnictwa antropologiczne, archeologiczne i etnologiczne, wydane przez Muzeum i

przyznało jej prawo stałego na przyszłość otrzymywania wydawnictw tej naczelnej instytucji amerykańskiej.

Akademia umiejętności w Krakowie, na wniosek prof. d-ra W. Demetrykiewicza, przyznała również pracowni warszawskiej prawo bezpłatnego otrzymywania „materiałów antropologiczno-archeologicznych i etnograficznych”, przez specjalną komisję Akademii krakowskiej wydawanych.

Kierownikiem pracowni warszawskiej jest p. Kazimierz Stolyhwo.

* Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

Zapowiedziane przez Towarzystwo wystawy dzieł i przedmiotów sztuki dawnej rozpocznie wystawa ceramiki polskiej. Na kierowników w jej urządzeniu zarząd Towarzystwa powołuje pierwszych u nas znawców tego wdzięcznego przemysłu artystycznego. Na patronów wystawy zaproszeni będą do komitetu wystawowego znani amatorowie, zbieracze i amatorzy.

Zadaniem komitetu będzie dać możliwie wy-czerpujący obraz tego, co u nas w tym kierunku dokonano. Podanie do władz o pozwolenie już złożono.

Wystawa otwarta będzie w połowie listopada.

Z KRÓLESTWA.

Rewizje w Radomiu. O rewizji w gmachu T. K. Z. w Radomiu nadchodzą szczegóły następujące:

Z przebiegu rewizji widać, że policja miała dokładne informacje; przy pomocy bowiem planów, które posiadała, rozbijano ściany, kopano doły, odnajdywano książki, proklamacje i broń.

Aresztowano około 60 osób. Rewizje trwają w dalszym ciągu.

Podobno wykryto organizację jednej z party skrajnych.

Z LITWY I RUSI.

Rewizja u ks. Druckiego-Lubeckiego. W nocy z dnia 5 na 6 b. m. w majątku Nowe Pole, Hieronima ks. Druckiego-Lubeckiego byłego posła do pierwszej Dumy, dokonano rewizji. Przybyły oficer żandarmerji z Mińska, w towarzystwie stanowego i dwunastu strażników przetrząsnęli cały dom od piwnice do strychu, lecz nic podejrzanego nie znaleźli.

Z CESARSTWA.

Z Kijowa donoszą: Ziemianie, którzy opuścili zebranie „Polskiego stronnictwa krajowego na Rusi”, z powodu uniemożliwienia rozpraw nad kwestją solidarności narodowej, wydrukowali protest w „Dzienniku Kijowskim”.

Proces o pogrom. W październiku zaczęło się w kijowskim sądzie okręgowym proces o pogrom antysemitki, który był swego czasu w Kijowie. Śledztwo trwało prawie dwa lata. Ponieważ w gmachu sądowym zabraknie miejsca na pomieszczenie licznych oskarżonych i świadków olbrzymiego procesu, przeto postanowiono, ażeby proces toczył się w domu rady miejskiej. Liczba oskarżonych o udział w pogromie wynosi 86 osób, świadków wezwano aż 318.

—s—

REFORMY POCZTOWE.

Jak wiadomo, w roku 1906 obradował w Rzymie ogólny kongres Związku pocztowego, na którym uchwalono pewne zmiany w ogólnych przepisach, obowiązujących państwa, należące do tegoż Związku. Przepisy te wchodzić w życie z dniem 1 października r. b. w stosunkach międzynarodowych.

Najważniejsze z nich są następujące:

Ustanowiono sumę franków tysiąc jako maximum zaliczki, w stosunkach z krajami, do których zaliczki posyłać można.

Wysyłający mają prawo żądania umarzania lub też zmniejszenia sumy zaliczki, obciążającej przedmiot, będący w wysyłce.

Dopuszczona jest przesyłka bezpłatna dla korespondencji i paczek państwowych, wysłanych przez jeńców wojennych, lub przesłanych dla nich.

Utworzony został kwit-odpowiedź, którego

cena będzie 30 centymów, aby umożliwić, w danym razie, korespondentowi mieszkającemu za granicą opłatę pocztową listu-odpowiedzi.

W razie odmowy zapłacenia dodatkowej tak-sy list-ekspresu przez adresata, taką tę można sciążać od wysyłającego.

Zakazane jest wkładanie do korespondencji jakiegokolwiek monet.

Ustanowiona jest administracyjna odpowiedzialność, w razie zaginięcia rekomendowanych listów, we wszystkich krajach Związku pocztowego.

Poleca się publiczności, aby przykładła znaczek pocztowy w górnym rogu, po prawej stronie tej strony listu, gdzie jest położony adres.

Zatytułowanie: karta pocztowa, nie jest już obowiązujące dla kart pocztowych, wyrabianych prywatnie. Utrzymany jest rozmiar pocztówek największy: 14 przez 9 centymetrów i najmniejszy: 10 przez 7 centymetrów.

Z ostatniej poczty.

Rosja i Japonia.

„Russkija Wiedomosti” radzą dziennikom rosyjskim, aby nie drażniły Japonii, pryncypem zapewniają, że dla Japonii posiadłości rosyjskie na Dalekim Wschodzie nie są zbyt ponętym kąską.

„Dla Japonii—mówi dziennik—prowincje rosyjskie na Wschodzie byłyby nabytkiem drugorzędnej wartości, a tymczasem dla nich musiałaby się ona wyrzec swojego dążenia w kierunku południowym. Przecież japończycy dotychczas nie skolonizowali Jesso, którego warunki klimatyczne o wiele są lepsze od syberyjskich. W rozporządzeniu ich jest teraz Korea z jej ogromnym zapasem gruntów również pod względem klimatycznym o wiele odpowiedniejsza dla kolonizacji japońskiej, aniżeli północne wybrzeże oceanu Spokojnego.

Nie będąc zmuszoną do tego, Japonia nigdy nie wywoła nowego zatargu z Rosją, nastąpić to zaś może tylko w tym razie, jeżeli zaczniemy realizować fantazje odwetowe. My zaś, o ile będziemy stali na gruncie interesów państwowych, nie będziemy myśleli chyba o odwecie i o nowych zdobyciach terytoryalnych. Daleko rozumniej byłoby zająć się podniesieniem naszych obecnych odległych kresów, ich większą łącznością z pozostałą Rosją.

Mamy przecież teraz posiadłości, których ludność tylko raz na rok może komunikować się z Rosją i które są w daleko większej zależności od amerykańców, niż od rosyjan. Tylko ślepi lub interesowani osobiście ludzie nie uznają tego, że utrzymanie dobrych sąsiedzkich stosunków jest niezbędne w interesach obu krajów“.

Proces studentów rusińskich.

Z powodu świeżo ukończonego procesu studentów rusińskich, „Czas” pisze pomiędzy innymi, co następuje:

„Wyrok trybunału wiedeńskiego, uznający w motywach ciężką winę wszystkich studentów, którzy brali udział w haniebnym napadzie na lwowski uniwersytet, a skazujący na kary więzienne tych, którym można było udowodnić bezpośredni udział—wyrok ten jest smutnym dla rusinów epilogiem akcji, przedsięwziętej dla zdobycia gwałtem utrakwizacji polskiego uniwersytetu we Lwowie. Trybunał przyznał za-sądzonym studentom, jako okoliczność łagodzącą, cechę uwiedzionych do zbrodni, potępiając przez to nie tylko przywódców młodzieży w rodzaju p. Krata, który w decydującej chwili zrzekł się męczeństwa za sprawę rusińską, ale też piętnując całą politykę rusińskiego radykalizmu, która wprowadziła studenckich „pesymistów” narodowych na ławę oskarżonych.

A jednak, mimo to, sąd wiedeński nie chciał uznać, że ma do czynienia z procesem politycznym. I miał słuszną uwagę przedstawiciela lwowskiej prokuratury skarbu na rozprawie: proces przestał być politycznym w chwili, kiedy wszyscy bez wyjątku jego bohaterowie wyparli się udziału w napadzie, czyli zaparli się swego bohaterstwa. Z tą chwilą cały interes procesu zmalał, ograniczył się do czysto kryminalistycznej kwestyi subiektywnej istoty czynu; obiektywna odar-

ta została z wszelkiego romantyzmu politycznej zbrodni.

Dlatego też śmiało powiedzieć można, że mimo całej doniosłości wyroku, stwierdzającego winę ruskich studentów, sam przebieg procesu wyrządził im daleko cięższą, główną szkodę. Napad i zniszczenie auli miało przecież być dziką demonstracją ze strony ruskich studentów. Demonstracja jednak — uczy tego już etymologia wyrazu — polega na pokazaniu się otwartem, a więc na otwartym przyjęciu odpowiedzialności, nie zaś na wyparciu się i schowaniu w mysią dziurę procesualnej negacji. Demonstracja wymaga więc odwagi osobistej i to stanowi jej urok. Tak też rozgorączkowane społeczeństwo ruskie pojęło uniwersytecką awanturę, witając w rozbiegłych po kraju studentach — męczenników. Zaprzeczając udziału w napadzie, ruskie studenci zlekli się odpowiedzialności, okazali, że mieli odwagę tylko wobec bezbronnych sekretarzy uniwersytetu i martwych portretów rektorskich. I w ten sposób, mimo otrzymanych kar więzennych, pozbawili się sami aureoli bojowników za sprawę narodową.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej
i własne.

Moskwa, 11 września. Na posiedzeniu wieczornem ogólnego zjazdu ziemskiego przy udziale 45 członków rozważano wprowadzenie jednostki ziemskiej. Skrajna prawica dowodziła, że zastosowanie jednego prawa w tym względzie, będzie zjawiskiem w duchu starego systemu rządzenia. Do zdania prawicy przyłączyli się umiarkowani. Hr. Uwarow zaproponował formułę: drobna jednostka ziemska znajduje zastosowanie wskutek starań o to samych instytucji ziemskich. Jerszow zaś wnosi formułę: pożądane jest, aby przed zatwierdzeniem prawa o drobnej jednostce zapytano o zdanie miejscowych instytucji ziemskich. Wniosek, aby drogą prawodawczą zastosować organizację w całym państwie drobnej jednostki ziemskiej odrzucono 31 głosami przeciw 12. Formułę Jerszowa odrzucono 29 głosami przeciw 12. Formułę Uwarowa przyjęta większością 35 głosów przeciw 10. Po ukończeniu balotowania przewodniczący Rodzianko oświadcza, nie jako prezes, lecz jako członek zjazdu, że rezolucja zjazdu jest przeciwpaiństwowa, nieodpowiednią do celów zjazdu i z tego powodu zachowuje odrębność zdania. Wniosek hr. Bobrinskigo o innych ogólnoziemskich organizacjach oddano zjazdem gubernialnym. Z powodu upuszczenia sali przez wielu członków, zaproponowano zamknięcie dyskusji, a o godz. 1-ej min. 50 zjazd ostatecznie zamknięto.

Nizszy-Nowogród, 11 września. Zachorowało na cholere 10 osób, zmarło 3. W gubernii zachorowało 138 osób, zmarło 57.

Ufa, 11 września. W Złotouście pojawił się pierwszy wypadek podejrzany cholery.

Ryga, 11 września. O godzinie 10-ej zrana nastąpił wybuch w fabryce kapiszonów Bella na krańcach miasta. W odosobnionej izbie, gdzie pracujący od lat 20-tu w fabryce robotnik przesiewał proch, zdarzyła się eksplozja i robotnik też został zabity.

Sofia, 11 września. Przybyli Dunajem do Widynia Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, Wielka Księżna Marya Pawłówna i Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz zostali powitani salwą armat fortecznych i okrzykami «hura» całej ludności. Wielki Książę zwrócił się z jachtu z niedługą mową i dziękował za serdeczne przyjęcie. Wkrótce po przybyciu do dworca kolejowego, ks. Ferdynand w towarzystwie przedstawiciela rosyjskiego w Sofii, Siemiontkowskiego — Kuriły, świty i osób, delegowanych do świty Wysokich gości, wszedł na jacht, zwrócił się z mową, powitał Najdostojniejszego Syna Cesarza Oswobodziciela w imieniu swoim i w imieniu narodu bułgarskiego. Wielki Książę dziękował ks. Ferdynandowi i wyraził radość, że zdążyła się możliwość przebywania jeszcze raz w Bułgarii, której powodzenie jest mu szczególnie drogie. Po wymianie powitań i po przedstawie-

niu świt, Ich Wysokości wsiadli do pociągu idącego do Sofii.

W Sofii dzień jasny, jesienny. Mieszkańcy wyszli na ulice, przez które miał przejeżdżać orszak. Okna i balkony przystrojone flagami rosyjskimi i bułgarskimi i dywanami. O godz. 4-ej przybył pociąg książęcy. Po przybliżeniu się jego rozległa się salwa 31 wystrzałów. Książę z następcą tronu weszli do wagonu i powitali Najdostojniejszych gości. Para Wielk księżęca serdecznie ucałowała następcę tronu, poczem Ich Wysokości wyszli z wagonu, przyjąwszy od prezydenta miasta chleb i sól i przeszli do pokoiw książęcych na dworcu, odjechali w karetach galowych ulicami stolicy. Wysocy goście wywołali owacye narodu. Przy pałacu książęcym powitała warta honorowa pułku pierwszego. Muzyka grała „Boże Carja“. Po przybyciu o godz. 5 po południu do pałacu Ich Wysokości odeszli do pokojów wewnętrznych. Wieczorem odbył się obiad w kółku familijnem.

Białystok, 11 września. Skończył się strejk szweców po podwyżce o 10% wynagrodzenia.

Symferopol, 11 września. W pow. melitopolskim napadnięto na pocztę, jadącą do Białozierki. Pocztillion wiozący rb. 23,823 strzelał i zdołał uciec, ocaliwszy pieniądze. Zrabowano kasę stacyi towarowej Wielkie Łuki kolei windawskiej.

Odesa, 11 września. Wieczorem trzech zbrojnych bandytów napadło na ul. Bułgarskiej na urzędnika izby probierczej, powracającego do domu i zrabowało mu skarbowe pieniądze.

Odesa, 11 września. Nowy naczelnik miasta generał Nowicki, wydał rozkaz do policji, w którym zaznacza, że pierwszym zadaniem jest uspokojenie miasta i położenie tamy panującej tam trwodze. Policja musi panować nad ulicą, nie dopuszczając do żadnej samowoli, gdyż doprowadza to tylko do zaburzeń. Niech policja nie obawia się skarg i pogrózek, każdy bowiem ma dostęp do naczelnika miasta, który w wyjątkowych razach przyjmować będzie w dzień i w nocy.

Mohylew podolski, 11 września. W Karpówce doszło do starcia strażników z włóścianami, pasącymi bydło na polach obywatelskich. W starciu zabito dwóch włóścian i zraniono dwóch strażników.

Symferopol, 11 września. W Jałcie w parku Masandra na tle rewolucyjnym zabito 15-letniego chłopca. Aresztowano 12-tu ormian. Rosyanom odebrano broń pałą. Ujęci, oskarżeni są o to zabójstwo i o inne morderstwo.

Saratów, 11 września. Nocą we wsi Pryjutówce napadnięto na dwór obywatela Żukowa poraniono właściciela i służbę i w końcu dom podpalamo.

Tyflis, 11 września. Oddano sądowi wojennemu, według praw stanu wojennego, uczniów szkoły rzemieślniczo-tyfliskiej Popowa, Kasinowa, którzy zabili dyrektora tejże szkoły Pobiedimowa.

Irkuć, 11 września. Ujęto jednego ze strzelających do rotmistrza żandarmów Gawryłowa. Poznał go woźnica.

Wiedeń, 11 września. Cesarz przyjmował na audyencji oficerów eskadry japońskiej z admirałem na czele.

Aldershot, 11 września. Wczoraj odbyła się pierwsza próba nowego aerostatu armii angielskiej. Balon wzbął się na wysokość 500 stóp i opisał krąg dokoła miejscowości Fariborough, posłuszny sterowi, po półgodzinnym jednak manewrach szruby przestały nagle działać, wobec czego opuszczono balon na ziemię. Po dokonaniu nieznacznych poprawek, ponowiono wzlot wieczorem. Balon opisał koło długości 3 mil. ang., na wysokości pół mili. W łodzi jego pomieścić się mogą 3 osoby.

Spaa, 11 sierpnia. Wystawę balneologiczną zamknięto. Najwyższą nagrodę między innymi otrzymał Ciechocinek.

Konstantynopol, 11 września. Nowy książę wyspy Samos, Georgiades, wyjechał na jachcie „Zeddin“, aby objąć rządy na wyspie.

New-York, 11 września. Na giełdzie tutejszej otrzymano z Waszyngtonu depezę, że Chiny postanowiły wprowadzić walutę złotą.

DZIENNE

Kursk, 12 września. W dniu 7 b. m. znaleziono w wagonie chorego z oznakami cholerycznymi, jadącego z Astrachania w składzie partyi

robotników, złożonej z 30 ludzi. Przeniesiony do wagonu sanitarnego, chory zmarł. Całą partyę zatrzymano i poddano ścisłej obserwacji. W wagonach sypialnych dnia 10-go b. m. zachorował jeszcze jeden człowiek, który jednak daje nadzieję wyzdrowienia. Dziś reszta pozostawionych w wagonach sanitarnych robotników wyjechała do domu.

Tyflis, 12 września. W nocy do mieszkania Ajdanowa weszło 5 uzbrojonych ludzi i pod groźbą śmierci zabrali mu 300 rb. i poranili go. Wieczorem na przecznicy Targeniwa ograbiono kupca Agijanowa. Rano na ul. Tumanowej nieznani ludzie wystrzelali z rewolweru ranili w grzbiet zarządzającego majątkiem księcia Bagrationa-Muchanskiego, Wasiluznilli.

Atkarsk, 12 września. W nocy w Zemlianych Chutorach dokonano napadu na sklep monopolowy. Sprzedawca wydał pieniądze. Ratusie podpalił sklep.

Chersoń, 12 września. Włóścianie ernadońscy w pow. tyraspolskim, w dniu 8 b. m. zaczęli burzyć ekonomię Lincza, zbili dzierżawcę, zabrali księgi, weksle i przeszkadzali wydzierżawieniu gruntów. Wyjechał tam isprawnik z oddziałem strażników.

Wiedeń, 12 września. Wieczorem w pałacu cesarza Franciszka Józefa, w Schoenbrun, odbył się obiad galowy, na którym był obecny poseł japoński z urzędnikami poselstwa, admirał japoński Indzuin z oficerami japońskimi, minister wojny austro-węgierski z oficerami floty austro-węgierskiej i dygnitarze dworscy.

Angoulême, 12 września. Rosyjski agent wojenny, Łazarew, przybył do zamku Juarez w Dordonie, dla złożenia wieńca na mogile zmarłej żony generała Obruczewa. Nieboszczka, francuzka z pochodzenia, wiele się przyczyniła do zawarcia przymierza franko rosyjskiego. Po długich latach, spędzonych w Petersburgu, pragnęła, aby prochy jej spoczęły na ziemi francuskiej. Towarzyszący Łazarewowi oficer francuskiego sztabu generalnego, złożył na mogile kwiaty obok wieńca, położonego przez Łazarewa.

San-Sebastian, 12 września. Król Alfons podał się operacji rozszerzenia kanałów nosowych. Operacji dokonano pomyślnie. Stan zdrowia królewskiego zupełnie zadawalający.

Teheran, 12 września. Utworzono gabinet ministrów. Mianowani: ministrem spraw wewnętrznych Muszirksartow, ministrem skarbu Kawamudouille, oświaty Najanzelmuk, spraw zagranicznych Saaduddek, b. poseł w Belgii. Wybór ministrów nważanym jest za nieudatny. Medżilis za pośrednictwem deputacji 7-u swych członków radzi szachowi, aby pomyślał nad składem gabinetu. Na prezesa parlamentu wybrano b. posła w Berlinie Echtimamusaltana. Były prezes Sanindoule i minister oświaty Munkbirzesaltan wyjechali z miasta, obawiając się o swoje życie.

Teheran, 12 września. Hantmoczyn położony na północ Urunii, zajął oddział piechoty tureckiej w sile 1.000 ludzi.

Na posiedzeniu medżilisu przeczytano depezę, że wojska tureckie zajmują teraz okręg ze 150 miasteczkami.

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 12 września. Minister Najwyższego Dworu telegrafuje z Cesarskiego jachtu „Sztandar“ że dnia 11 września, o g. 5 po poł., w odległości 12 mil od Gange „Sztandar“ wpał na skałę. Ich Cesarskie Mości z Najdostojniejszymi Dziećmi przeszli na avizo „Azya.“ Wszyscy zdrowi.

Dr. Sołowiejczyk

specjalnie

choroby dzieciinne i wewnętrzne

POWRÓCIŁ. Piarkowska Nr. 123.

Godziny przyjęć: 9-10 r. 15-6 po poł. 1420-6

Nauczycielka

z patentem konserwatorium, udziela lekcji muzyki i śpiewu. DZIELNA 16, II piętro. Do 12-ej w południe. 1425-6-1

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdenerwowanym i pozbawionym energii
życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy i profesorów. — Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. — Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

1447-4-2

Mary-

narka letnia z dobrej alpigi kosztuje rb. 5.50. Pikowa kamizelka rb. 2.50. Letnie kamgarnowe spodnie rb. 6. Peleryna męska rubli 9.20. Zmiana przyjęta.

u Emila Schmeckla
Piotrkowska 98

Wielka Zabawa

W HELENOWIE w Sobotę, dnia 14-go b. m.

Na program składają się:

1) Zabawa dziecięca—6 grup komicznych z piłką. 2) Koncert mandolinistów i gitarzystów, pod kierunkiem p. Wacława Korotkiewicza. Koncert składa się z trzech części. Wykonawcy wystąpią w oryginalnych strojach włoskich. 3) Orkiestra miejscowa, wykona pod batutą dyrektora Webera — Kolonidre. 4) Kinematograf na cyklodromie. 5) Konfetti. 6) Przedstawienie teatralne w sali, pod kierunkiem znanego artysty dra-

matycznego, Władysława Glogera. Początek o godz. 8 wiecz. Wejście na salę 30 kop. 7) Ogień sztuczny. 1454-3-2

Początek o 4-ej po południu. Cena wejścia 30 kop. dla dorosłych i 15 kop. dla uczniów i dzieci. Bilety sezonowe nie ważne. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni A. Roszkowskiego, w składzie instrumentów muzycznych Schredera, a w dniu zabawy w kasie Helenowa. W razie niepogody, zabawa odbędzie się w następną sobotę.

W. Salwa

Łódź, ul. Dzielna № 4, (obok apteki W-go B. Głuchowskiego)

Poleca kwiaty świeże cięte, rośliny doniczkowe, wszelkie wyroby w zakres kwiaciarstwa wchodzące, jako to: wianki okolicznościowe, bukiety zaręczynowe, ślubne kosze i fantazyje teatralne, wianki ślubne, dekoracje stołowe, jak również wieniec i wszelkie przybrania załobne.

Wykonanie artystyczne i punktualne!!!
Ceny umiarkowane.

Szkola prywatna

p. f.

„St. Thomasa”

Spacerowa 34. Lekcje rozpoczęły się 19 sierpnia. Nowy kurs dla dorosłych rozpocznie się 1 września. 1368d11

Tanie wykłady języka angielskiego

(Cena 3 rb. miesięcznie), rozpoczynają się: dla początkujących w poniedziałek 16 września, dla innych w sobotę 14 września.

Uprasza się o **jaknajszybsze** zgłaszanie się.

Tamże można zapisać się na wykłady języka niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego i włoskiego.

Każdy nauczyciel wyklada tylko język ojczysty.

Dr. fil. G. KUMMER, Skwerowa 4.

982

Języki

W 7 kl. Polskiem Gimnazjum Żeńskim z klasami przygotowawczemi

Janiny Tymienieckiej,

przy ul. Średniej № 23,

lekcje rozpoczęte, zapisy, oraz egzaminy nowowstępujących kandydatek trwają nadal codziennie od godz. 10-ej do 2-ej i od 4-ej do 6-ej poł. Prócz obowiązujących przedmiotów szkolnych, w klasach niższych gimnastyka i śpiew, w klasach wyższych język angielski, oraz nauka słójdu. Dzieci przyjmuje się od lat 6-ciu. Od nowego roku szkolnego otwartą została klasa 6-ta. 1493-10-4

Zarząd

Łódzk. Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności,

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem pp. członków, że w dniu 16 września r. b. o godz. 4 po południu, odbędzie się w sali Łódzkiego Towarzystwa Kredytowego przy ul. Średniej № 19,

Zwyczajne doroczne zebranie członków Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
2. Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1906.
3. Rozpatrzenie etatu na rok 1907/8.
4. Wybór prezesa i członków Zarządu, na miejsce ustępujących. Ustępują pp.: Dr. K. Jonscher (z powodu śmierci), ks. prałat Szamota, pastor Gundlach, A. Raubal i Jul. Jarzębowski, na zasadzie starszeństwa.
5. Wybór członków komisji rewizyjnej na miejsce ustępujących. Ustępują pp. Jezierski i Stegmann.
6. Zatwierdzenie instrukcji projektowanej kasy przezroczności dla urzędników Towarzystwa dobroczynności.
7. Wnioski obecnych członków.

Przy wejściu na ogólne zebranie pp. członkowie Towarzystwa dobroczynności, proszeni są o łaskawe okazywanie nadesłanych im biletów członkowskich.

UWAGA: Razie nieprzybycia wymaganej ustawy ilości członków, następne ogólne zebranie, prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków, odbędzie się w sali Towarzystwa kredytowego o tejże godzinie w dniu 23 września. 1453-3-2

NA CZASIE!

NA CZASIE!

PAPIEROSY

„KRAJ”

10 szt. 6 kop. (w białej bibułce francuskiej), 5 szt. 3 kop. nie pozostawiają nic do życzenia swym wysokim gatunkiem, a co do opakowania zasługują na szczególniejszą uwagę P. P. Palących. Na etykietach przedstawione są najznakomitsze miejscowości i budowle pamiątkowe Królestwa Polskiego.

Dostać można we wszystkich składach i dystrybucjach tabacznym.

Fabr. Tabacz. A. N. Szaposznikow.

1310-5-5

w Petersburgu.

Mam honor zawiadomić Sz. Klijentę, że

SKLEP mój z OBUWIEM

zostanie przeniesiony od 1 Września r. b. na ulicę Piotrkowską pod № 9, dom W. Zaksza.

Z poważaniem

1340-

M. Kapuściński.

Na wystawie wszechświatowej w Liege r. 1905, nagrodzono dyplomem uznania, oraz krzyżem honorowym i złotym medalem.

! Piękność i delikatna cera!

Aacheńskie termalne mydło

Profesora D-a Sthalsmidta

jest najlepszym środkiem do pielęgnowania skóry, niszczy doszczętnie piegi, węgry liszajo, łupież i wszelkie nieczystości skóry. Chroni skórę łuszczenia się, czyni ją cudownie gładką i nadaje cerze zawsze świeży, zdrowy wygląd. Aacheńskie termalne mydło, mocno polecane jest przez pierwszorzędno powagi lekarskie, jako jedyne skuteczne przy przestarzałych chorobach skórnych. Aacheńskie termalne mydło łagodne jest najlepszym mydłem toaletowym do użytku codziennego dla kobiet i dzieci, jako jedyne higieniczne i ochraniające skórę od wszelkich wysypek, liszaj etc., etc.

Mydło mocne 60 kop. Mydło łagodne 40 kop.

Do nabycia we wszystkich aptekach i skład. apt., oraz perfumeryach.

Aacheńskie T-wo Naturalnych produkt. źródłanych w Aachen.

Reprezentant: **LEON KAHAN, Warszawa, Orla № 11 1304-4**